

Jadwiga Puzyńska

Z DYSKUSYJNYCH PROBLEMÓW SŁOWOTWÓRSTWA

Problemy dyskusyjne, które będą rozpatrywane w tej pracy, są dwa: pierwszy z nich to sposób rozumienia podstawy słowotwórczej, drugi - to sposób rozumienia derywatu, tj. jego funkcji prymarnej jako części mowy. Problemy te są ze sobą ściśle związane i rzutują na interpretację funkcji formantów i podstawowych klas derywatów.

Na ogół przywykliśmy mówić, że podstawą słowotwórczą derywatu jest *w y r a z*. Określenie to jest nieprecyzyjne, bo nie wiadomo, czy chodzi o wyraz językowy, inaczej leksem, czy też o tzw. słowoformę, tj. wyraz tekstowy. Na ogół podając formę podstawy słowotwórczej rozstrzygamy tę wątpliwość na korzyść leksemu, mówiąc np., że podstawą wyrazu *rowerzysta* jest *rower*, nie zaś słowoforma *rowerem* z peryfrazy: 'ten, kto jedzie | jeździ rowem', podstawą *staruchy* przymiotnik *stary*, nie zaś słowoforma *stara*, występująca w peryfrazie 'stara kobieta'. Jednakże skoro stosunek derywatu do podstawy ma nam wyznaczać funkcje formantów (a wtórnie klasy derywatów), takie jak funkcje: gramatyczna i przedmiotowa, inaczej: transpozycyjna i mutacyjna, to 'leksem stanowiący podstawę słowotwórczą musi być scharakteryzowany pod względem znaczenia, jakie on ma jako przedstawiciel danej części mowy. Żeby rozstrzygnąć np., czy formant w czasowniku *furmanić* pełni funkcję mutacyjną (przedmiotową), przekształcając nazwę przedmiotu (osoby) w nazwę czynności, trzeba najpierw przyjąć, że prymarną funkcją leksemu *furman* jest funkcja nazywania przedmiotu (a prymarną funkcją leksemu *furmanić* - funkcja nazywania czynności). Podobnie jest z interpretacją derywatów typu *aktorstwo* 'bycie aktorem': funkcję mutacyjną przypiszemy formantowi tylko wtedy, jeżeli *aktor* będzie dla nas nazwą przedmiotu, a nie ce-

chy. Tak też interpretuje wyrazy typu aktorstwo J. Sambor w artykule *Z zagadnień semantyki derywatów rzadkich*¹, podczas gdy R. Grzegorzczak w *Zarysie słowotwórczości polskiej* (Warszawa 1972) zalicza je do transpozycyjnych, co wiąże się z rozumieniem podstawy (podobnie jak i derywatu) jako orzecznika, nazwy cechy.

B. Kreja² podaje jako przykłady derywatów transpozycyjnych przymiotniki *męsi, zółwi, wrogi* i in. M. Honowska³ - przymiotnik dzierżawczy *zosiny*. Czy wiąże się to z odnoszeniem tych derywatów do podstaw w przypadkach zależnych, czy też z jakimś szczególnym rozumieniem transpozycji - nie jest to jasne. Podobną wątpliwość budzi umieszczenie przez B. Kreję wśród transpozycyjnych - derywatów *bogacz* i *smarkacz*⁴: czy chodzi tu również o szczególne rozumienie transpozycji, czy o potraktowanie jako podstaw całych peryfraz: 'bogaty człowiek', 'smarkaty chłopiec' - choć i w tym wypadku mielibyśmy do czynienia ze szczególnym rozumieniem transpozycji.

W referacie drukowanym w *Materiałach z ogólnopolskiej konferencji w Puławach w 1976 r.* B. Kreja odróżnia podstawy słowotwórcze zewnętrzne (tj. leksemowe) i wewnętrzne, inaczej frazowe. Rozróżnienie wydaje się przydatne, abstrahując od samych terminów (lepiej by chyba: podstawy wyrazowe i frazowe). Istotne tylko, żeby transpozycyjność czy też mutacyjność ustalać konsekwentnie w stosunku do jednego z typów podstawy.

Odrębny problem stanowi interpretacja z interesującego nas punktu widzenia wyrazów złożonych. Na ogół wszyscy autorzy podręczników i monografii uważają za podstawę czy też podstawy złożenia samodzielne wyrazy, których tematy fleksyjne wchodzą w skład złożenia. Jednakże przy interpretacji formalnoznaczeniowej różnych typów złożzeń okazuje się, że np. Z. Kurzowa w pewnych przynajmniej partiach swojej książki⁵ traktuje jako podstawy nie

¹ Por. *Tekst i język. Problemy semantyczne*, red. M. R. M a y e n o w a, Wrocław 1974.

² Por. B. K r e j a, *Słowotwórcza rola fleksji we współczesnym języku polskim*, "Studia Śląskie" 1974, t. 26, s. 200.

³ Por. M. B r o d o w s k a-H o n o w s k a, *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, Wrocław 1967, s. 19.

⁴ *Ibid.*, s. 200.

⁵ Por. Z. K u r z o w a, *Złożenia imienne we współczesnym języku polskim*, Warszawa-Kraków 1976, s. 65-67, 105-106.

poszczególne leksemy odpowiadające członom *compositum*, ale całe paratezy (frazy), a nawet całe peryfrazy. Świadczy o tym samo uznanie za formanty pewnych typów złożeń - zmiany szyku oraz neutralizacji rekcji - rekcja i określony szyk właściwe są peryfrazom typu *mistrz baletu* (→ *baletmistrz*), *bawi damy* (→ *bawidamek*) itp. Omawiając złozenia typu *bawidamek* i *zółtodziób* autorka stwierdza, że "neutralizacja polega [w nich] na dwóch operacjach: usunięciu stosunków składniowo-fleksyjnych między pojęciem przedmiotowym a nadrzędnym członem zdania: *ktos o dziobie...*, *ktos bawi...* oraz między członami złozenia: *o dziobie zółtym*, *bawi damy*" (1.66). Skoro formant jest rozumiany jako element, który różni derywat od podstawy - wynika z tego niedwuznacznie, że jako podstawy potraktowano tu całe paratezy.

Jedynym typem derywatów, któremu większość językoznawców polskich *explicite* przypisuje podstawy rozumiane jako wyrażenia, nie zaś leksemy, są tzw. derywaty od wyrażen syntaktycznych, inaczej mówiąc przyimkowych. Wydaje się, że jest to najadekwatniejszy opis tej klasy formacji; pozwala on zmieścić w obrębie słowotwórstwa morfologicznego jako tzw. derywaty paradygmacyjne także i wyrazy typu *bezsens*, *beztroska*, w których przy traktowaniu członów *bez* i *sens*, *bez* i *troska* jako odrębnych leksemów - nie wiadomo co miałyby być formantem. Traktowanie jako formantu przyimka (przedrostka) jest szokujące choćby ze względu na konieczność przypisywania mu funkcji mutacyjnej. Wydaje się, że również i dla wyrazów złożonych można by uznać za podstawy - jak to czyni w praktyce Z. Kurzowa - paratezy. To pozwala wyodrębnić formanty paradygmacyjne w złozeniach typu *woziwoda*, *męczydusza*, *dusigrosz*, analogicznych pod względem budowy wobec derywatów typu *bezsens*. Funkcję interfiksu w złozeniach endocentrycznych typu *zywopiót* trzeba wówczas interpretować wyłącznie jako formalne zastąpienie końcówki pierwszego członu (czasem mogą to być wyrazy łączące, por. np. *zlewozmywak*) - morfemem słowotwórczym. Dopiero w złozeniach egzocentrycznych np. typu *garbonos* interfiks zostaje obciążony funkcją mutacyjną ('ten, kto ma nos z garbem').

Kończąc omawianie tego punktu zreasumujmy postulaty wobec ujęcia podstaw słowotwórczych:

1) w derywatach prostych należałoby traktować jako podstawy w sposób konsekwentny leksemy, przy czym należy określić, jak rozumie się prymarne funkcje semantyczne tych leksemów jako części mowy;

2) w tzw. derywatach od wyrażen przyimkowych, stanowiących właściwie podtyp złożeń, najwygodniej jest wyodrębnić jako podstawy - wyrażenia przyimkowe, nie zaś poszczególne leksemy (przyimkowy i rzeczownikowy). Z pewnym wahaniem można zaproponować ten sam sposób traktowania podstaw słowotwórczych także i dla innych typów złożeń - wahanie wiąże się z występowaniem złożeń o tak skomplikowanych lub niestabilizowanych peryfrazach, jak w złożeńiach *ziewozmywak, osobogodzina* itp.

Odrębny problem stanowi decyzja co do formy podstawy którą przyjmujemy za punkt wyjścia omawiając oboczności tematyczne derywatów. Wydaje się słuszne wybierać tu te formy, które dają mniej oboczności - np. dla rzeczownika - dopełniacz l. poj., nie mianownik, dla czasownika - temat czasu przeszłego.

Problem różnego rozumienia funkcji prymarnych leksemów, z którym mieliśmy do czynienia w odniesieniu do podstaw słowotwórczych, powraca, i to w bardziej eksplicytniej formie, również przy interpretacji funkcji prymarnych samych derywatów. Autorka ma tu na myśli ujęcia S. Karolaka z jego *Zagadnień składni ogólnej* (Warszawa 1972) i artykułu *Struktura słowiańskich formacji słowotwórczych a struktura zdania*, zamieszczonego w tomie *Z polskich studiów slawistycznych* (Warszawa 1972). S. Karolak traktuje jako prymarną funkcję rzeczownika pospolitego - w myśl teorii logiczno-semantycznej - funkcję predykatu⁶. W związku z tym uważa, że rzeczowniki typu *tancerz, igrarz* nie należą do kategorii mutacyjnych (w ujęciu W. Doroszewskiego - podmiotowych). Traktując przy tym zmiany składniowe jako zmiany funkcji syntaktycznych, nie zaś powierzchniowo - części mowy, nie widzi w tych derywatach również transpozycji, twierdząc, że mamy tu do czynienia tylko z transkategoryzacją morfologiczną.

Jak z tego widać, cała sprawa podstawowych funkcji formantów i klas derywatów uzależniona jest od poziomu danego modelu języka, na którym chcemy ją rozpatrywać. S. Karolak odwołuje się do pojęć należących do poziomu logiczno-semantycznego w jego modelu⁷. Wydaje się jednakże słuszne w obecnej fazie rozwoju naszej

⁶ Autor porównuje tym samym np. funkcje leksemów *tancerz* i *tańczyć* w wyrażeniach typu: *Piotr tańczy (w zespole)* i *Piotr jest tancerzem*, nie zaś w wyrażeniach typu *Piotr tańczy* i *tancerz musi dbać o linię, gdzie tancerz występuje w funkcji podmiotu, a nie orzecznika.*

⁷ Warto zwrócić uwagę, że np. w pięciopozycyjnym modelu I. M i e l. c z u-

teorii słowotwórczej, a także i ogólnej teorii języka, zachować w analizie słowotwórczej bardziej powierzchniowy sposób rozumienia części mowy, ich funkcji prymarnych, a tym samym i klas derywatów i w związku z tym uważać, że prymarną funkcją rzeczownika jest nazywanie przedmiotów i że np. *tancerz* i *łgarz* to derywaty mutacyjne (tj., że formanty pełnią w tych derywatach funkcję mutacyjną - inaczej przedmiotową). Oczywiście postulat ten odnosi się do teorii słowotwórczej mieszczącej się w ramach strukturalizmu praskiego, charakterystycznej, jak się wydaje, dla obecnego etapu rozwoju polskiego słowotwórstwa⁸.

Na zakończenie autorka chciałaby poddać dyskusji niektóre przynajmniej wybrane tezy obrazoburczego - mówiąc żartobliwie, artykułu A. Bogusławskiego: *On the Status of Word Formation*, ogłoszonego w 1976 r. w "International Review of Slavic Linguistics" (nr 2-3). Pierwsza z tych tez w ujęciu lapidarnym brzmi: formantom słowotwórczym nie można przypisywać znaczeń - i wiąże się z ogólniejszym problemem kryteriów segmentacji tekstu. Autor uważa, że znaczenie językowe jest "nieodłączne [...] od składowego łączenia jednostek w traktacie mówienia" (s. 291) [rozstrzelanie J. P.] "Powiedzieć np., że sklep jest denotowany w języku polskim m. in. przez suf. *-arnia* to sugerować, że sufiks jest czymś, czym mówiący posługują się przy produkowaniu zdań. Jednakże w [rzeczywistości] mają oni do czynienia tylko z niewieloma pełnymi wyrazami takimi jak *owocarnia*, *kwaciarnia*, *księgarnia*, które tylko przypadkowo kończą się tą sekwencją dźwięków; mówiący łączą *owoc* i *-arnia* nie bardziej niż *o-i* *-wo-* w tym samym wyrazie" (s. 292).

Po pierwsze, nie wydaje się metodologicznie słuszne odwoływanie się w omawianej kwestii do argumentu z zakresu performancji językowej, jakim jest fakt łączenia lub niełączenia przez mówią-

k a (por.: *Opyt teorii lingwistycznych modelej «smysl -- tekst»*. *Siemantika, sintaksis*, Moskwa 1974), nawet na najgłębszym poziomie rzeczowniki będące nazwami przedmiotów nie są traktowane jako predykaty, są stawiane w pozycji argumentów.

⁸ Jak widać z wnikliwych artykułów R. Laskowskiego (por. *Problematyka słowotwórcza w gramatyce transformacyjno-generatywnej*, *Biul. PTJ* 1973, t. XXXI; *Morfologia w gramatyce transformacyjno-generatywnej* [w:] *Studia gramatyczne I*, Wrocław 1977), modele słowotwórstwa w gramatyce transformacyjnej są jeszcze wciąż w stadium niezadowolających prób.

cych jednostek językowych w konkretnych aktach mowy. O performancji w ogóle wiemy jeszcze bardzo niewiele i na ogół cała współczesna teoria języka to tylko teoria kompetencji. W interesującej nas tu kwestii nie jest wcale oczywiste, jak biegnie granica między jednostkami łączonymi *ad hoc* w trakcie mówienia i stanowiącymi pewne całości. Nie wydaje się, by przebiegała ona pomiędzy derywatami niekategorialnymi i zestawieniami z jednej strony, a tzw. związkami łączliwymi i luźnymi z drugiej. Porównaj np. zupełnie prawdopodobne tworzenie w tekstach przymiotników na *-awy*, typu *smutnawy, maławy, -alny*, np. *przekładalny, odkrywalny* czy też deminutywów typu *abażurek, stopieniek* z jednej strony, z drugiej strony wypowiedzianie takich często powtarzających się, a tym samym "zrosniętych w całość" połączeń wyrazowych, jak *grać w brydża, ulec wypadkowi, opowiadać brednię* itd.

Jeżeli jednak nawet nie brać pod uwagę problemu performancji, pozostaje do rozważenia kwestia zależności znaczeń jednostek od ich łączliwości w sensie językowym. Według nowej koncepcji A. Bogusławskiego przypisywanie znaczeń uzależnione jest od swobodnej łączliwości. Jednakże pojęcie łączliwości jest stopniowalne. Wyrazy również nie mają często w pełni nieograniczonej łączliwości i bardzo się między sobą różnią zakresem, tzw. ograniczeń selekcyjnych. Porównaj np. z jednej strony przymiotnik *brązowy* o łączliwości niemal nieograniczonej (choć i tu nie powie się: *brązowy koń*), z drugiej strony *gniady* - tylko o koniu. Z jednej strony *intensivum* *bardzo* o łączliwości mało ograniczonej, z drugiej np. *gorąco* (*gorąco dziękować, prosić*) o łączliwości bardzo niewielkiej zakresowo. Czy wyrazy typu *gniady, blond, gorąco* w zn. *intensivum* byłyby również pozbawione znaczeń? A co z końcówkami nieproduktywnymi, archaicznymi, typu celownikowego *-owi* lub *-ech* z Mc. 1. mn.? Nie jest też jasne, jak autor widziałby przy takim ujęciu całą problematykę podzielności morfemowej, ewentualnie samo ujęcie morfemu przy takim pojmowaniu znaczeń? Co by było z podzielnością *owocarni*, ewentualnie jaki byłby status cząstki *-arnia*. Nie należy uważać bynajmniej, że podstawowe znaczenie tego morfemu to 'sklep'. Nie mają tych znaczeń derywaty takie, jak *winiarnia, kawiarnia* - żeby poprzestać tylko na odrzeczownikowych. Znaczenie 'sklepu' jest jednym ze znaczeń fakultatywnych, wyznaczanych na podstawie istnienia czwórki proporcjonalnej.

Znaczeniem inwariantnym derywatów z formantem *-arnia* jest zn.

nazwy pomieszczenia zamkniętego (jedyne wyjątek to *męczarnia*). Przez znaczenie inwariantne elementu należy rozumieć znaczenie wyodrębniane na podstawie występowania we wszystkich lub niemal wszystkich dwudzielnych konstrukcjach z tym elementem⁹. Jednakże A. Bogusławski tego typu znaczeń formantów też nie uznaje, wypowiadając się bardzo stanowczo przeciwko wyodrębnianiu jakichkolwiek kategorii słowotwórczych typu nazw miejsc czy też nazw działaczy. I to jest drugi punkt w jego artykule, ściśle zresztą związany z pierwszym, na temat którego warto by podyskutować. Argumentacja autora jest tu znów z zakresu "performance" czy raczej psycholingwistyki odniesionej do aktów tworzenia nowych wyrazów. A. Bogusławski pisze: "W rzeczywistości nowe wyrazy nie są tworzone zgodnie z wymaganiami jakichkolwiek «kategorii słowotwórczych», lecz tylko przez posłużenie się pewnymi sekwencjami dźwięków, sekwencjami, które są dalekie od właściwej delimitacji i wyodrębnienia, i które występują w paru wyrazach, przychodzących do głowy ze względu na asocjacje ich znaczeń i formy z tym, co ma być nazwane" (s. 282). Przykłady Bogusławskiego to *pisuardessa* na wzór *stewardessy*, *ćwiara* na wzór *szkatuły* - obie formalnie nieregularne, a także potencjalna *gradówka* 'okrycie chroniące przed gradem' na wzór *wiatrówki*. "Biorąc pod uwagę przykłady tego rodzaju, jestem skłonny twierdzić, że wysiłki w kierunku systematyzacji faktów słowotwórczych i zredukowanie ich do pewnych "reguł" lub składników kompetencji mówiących czynią silne wrażenie bezsensownej roboty" - kończy autor (s. 283).

Wydaje się, że wypowiedziane tu sądy są jednostronne. Po pierwsze, bynajmniej nie jest tak, żeby wszystkie derywaty powstawały tylko na wzór bliskich im znaczeniem konkretnym wyrazów. Jakżeby wówczas wytłumaczyć powstanie obok nazwy zupy *grochówka* - np. pierwszej nazwy wódki (por. *wisniówka*), pierwszej nazwy bomby (por. *atomówka*), pierwszej nazwy czapki (por. *maciejówka*)? Słowem - jak wytłumaczyć powstawanie w ramach tej samej kategorii słowotwórczej wyrazów bardzo odległych znaczeniowo? Po drugie, rzecz całą można przecież rozpatrywać i rozpatruje się w wielu pracach nie od strony mechanizmu tworzenia, ale od strony klasyfikacji derywatów jako wytworów istniejących już wyrazów o określonej

⁹ Por. J. P u z y n i n a, *Jak ustalamy funkcje formantów?*, Jęz. Pol. 1976, t. LVI, z. 2, s. 94.

strukturze formalno-znaczeniowej. Odnajdywanie wśród nich tzw. kategorii słowotwórczych ma, jak się wydaje, niewątpliwy sens:

po pierwsze, dla opisu języka, którego celem jest ukazanie różnych wykładników tych samych znaczeń; można tu przypomnieć badania Jespersena¹⁰, Bally'ego¹¹, Doroszewskiego¹², Dokulila¹³ i wielu innych nad strukturami słowotwórczymi w porównaniu ze składowymi czy też w obrębie tzw. struktur onomazjologicznych, badania Apresjana¹⁴ i Grzegorzycowej¹⁵ nad wieloznacznością wyrazów w zestawieniu z derywacją, pojęcia supletywizmu słowotwórczego oraz tzw. funkcji leksykalnych łączące derywaty i wyrazy niepodzielne (w pracach Mielczuka¹⁶, Apresjana¹⁷, Mielczuka-Żółkowskiego¹⁸) itd.;

po drugie, ma ono również sens dla typologicznego, szerzej, wszelkiego porównawczego opisu języków;

po trzecie, sens ten wydaje mi się niewątpliwy dla opisu języka przydatnego do biernej nauki języka, tj. rozumienia derywatów, w mniejszym stopniu - także i nauki czynnego posługiwania się językiem¹⁹.

Jak to sygnalizuje R. Laskowski w artykule *Morfologia w grama-*

¹⁰ Por. O. Jespersen, *The Philosophy of Grammar*, Londyn 1963.

¹¹ Por. C. Bally, *Linguistique générale et linguistique française*, Berno 1944.

¹² Por. W. Doroszewski, *Kategorie słowotwórcze*, Warszawa 1946, przedruk [w:] *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962; tegoż, *Syntaktyczne podstawy słowotwórstwa*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, ser. 2, Warszawa 1963 i inne prace tegoż autora.

¹³ Por. M. Dokulil, *Tvoření slov v češtině. I. Teorie odvozování slov*, Praga 1962.

¹⁴ Por. J. D. Apresjan, *Leksiczeskaja siemantika. Sinonimiczeskije sriedstwa jazyka*, Moskwa 1974.

¹⁵ Por. R. Grzegorzycowa, *Słowotwórstwo w świetle semantycznej teorii języka*, referat wygłoszony w Zakładzie Słowianoznawstwa, PAN, 1976.

¹⁶ Por. I. Mielczuk, *O supletywiźmie*, [w:] *Problemy strukturalnej lingwistyki 1971*, Moskwa 1972; tegoż, *Opyt teorii lingwistycznych modelej...*

¹⁷ Por. J. Apresjan, *Supletiwnoje słowobrazowanije w ruskom jazykie*, [w:] *Aktualnyje problemy ruskogo słowobrazowanija*, Samarkanda 1972; tegoż, *Leksiczeskaja siemantika...*

¹⁸ Por. A. Żółkowski, I. Mielczuk, *O siemanticzeskom sintizie*, "Problemy Kibiernietiki" 1967, t. XIX.

¹⁹ Por. J. Puzynina, *Procesy nadawania i rozumienia komunikatów językowych a słowotwórstwo*, *Prace Filol.* 1970, t. XX.

tyce transformacyjno-generatywnej²⁰, także i gramatyka transformacyjno-generatywna jest ostatnio żywo zainteresowana opisem derywatów wraz z ich znaczeniami, przy tym z wyodrębnieniem tego, co w nich idiomatyczne, i tego, co powtarzalne, a więc co stanowi o kategoriach słowotwórczych.

Jest jasne, że można proponować określony typ opisu języka, np. opis pozbawiony znaczeniowej klasyfikacji derywatów. Niezrozumiałe jest natomiast generalne kwestionowanie sensu uwzględniania pewnych aspektów języka dostrzeżonych przez jego badaczy i opatrywanie ich wysiłków mianem bezsensownych czy daremnych. Mody naukowe szybko się zmieniają, cele opisów języka są bardzo zróżnicowane. Toteż słuszny jest chyba duży umiar w ocenie różnych kierunków badawczych. Przemawiają za tym również względy pedagogiczno-dydaktyczne - ważność upowszechniania postawy szacunku wobec każdej uczciwej pracy i odmiennych poglądów naukowych.

Uniwersytet Warszawski
Warszawa

Jadwiga Fuzunina

ON CONTROVERSIAL WORD-FORMATION PROBLEMS

The article deals with three problems:

Firstly, it discusses the interpretation of the word-formation "stem" (here the author tries to define what the stem is: whether it is the whole phrase, the word-form or the lexeme; if it is the lexeme - what primary function has it got as a part of speech).

Secondly, interpretations of the derivative are reviewed. Most often the derivative is interpreted as a lexeme; there is also the problem of its primary function as a category.

Thirdly, the article deals with the problem of assigning meaning to formatives. The author, contrary to A. Bogusławski, speaks in favour of assigning meaning both to formatives and to other elements of the texts which have no loose connection with other segments of the texts.

²⁰ Zob. przyp. 8.